

# GŁOS GOSTYNIŃSKI.

Organ społeczno-gospodarczo-handlowy i literacki, tygodnik poświęcony  
sprawom Gostynina i okolicy.

Przedpłata: kwartalnie 240 mk. miesięcznie 80 mk. num. pojed. 20 mk. Za przesył. poczt. miesięcz. 20 mk.	Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Artykuły i korespondencje bezimiennie nie będą uwzględniane.	OGŁOSZENIA: Za wiersz petytowy je- dnorazowy na 1 str. i w tekście mk. 50 po tekście mk. 30
---	--	--

Redakcja otwarta od 10—12 i od 2—4

Redaktor przyjmuje od 2—4 po południu.

## NA NOWY ROK

*Współczytelniczy tygodnika mili:  
Witajcie starzy i młodzi!  
Gdyśmy Nowego Roku dożyli,  
Życzenia Wam złożyć się godzi:*

*Aby Rok Nowy był dla każdego  
Szczęśliwszy niżli rok stary,  
Byśmy do bytu dążąc lepszego  
Swoje osiągnęli zamiary.*

*Niechaj ogólny dobrobyt wzrasta,  
Niech nas od złego Bóg bron,  
Niech nasze wioski i nasze miasta-  
Z mętnej wypłyną toni.*

*Ziemia obfite niech nam wyda plony,  
Niechaj nikt chleba nie łaknie  
I deszcz niech zrasza obsiane zagony,  
Niech nam niczego nie braknie.*

*Byśmy gorzkiego nie znając zawodu  
Szli w lepszą przyszłość z zapalem,  
By radość lub smutek całego Narodu  
Naszym też były udziałem.*

*Dzisiaj, gdzie spojrzeć wszędzie złego wiele,  
Wszędzie się nadużyć trąd szerzy,  
Lecz my do czynu zabierzmy się śmiecie:  
Był lepszy od nas zależy.*

*Gdy się dziś spotkać mamy z Nowym Rokiem,  
Niechaj brat bratu dłoń poda,  
Niech nienawiści nie patrzy nań okiem,  
Niech kwitnie jedność i zgoda.*

*I wszystkie swe siły rzucimoszy na szalę  
Bóg i Ojczyzna gdy nam hasłem będzie,  
W młodości bratniej pracujmy wytrwale-  
A zwyciężać zawsze będziemy i wszędzie.*

J. Modrzejewski.



## Z Rady Miejskiej.

Dnia 22 grudnia, punktualnie o 7-ej wieczorem, posiedzenie otwiera przewodniczący, p. Żyliński. Sala rzęsiście oświetlona, wszystkie miejsca radnych zajęte. Sama sala robi bardzo miłe wrażenie.

Już na samym wstępie poznać można, że duszą posiedzenia jest p. przewodniczący. Wielu radnych nie zdaje sobie sprawy ze swego czasowego stanowiska, dając tem samem powodować sobą. Radni ci udział w obradach prawie wcale nie biorą, czy dlatego, że obradami się nie interesują, czy też dlatego, że wyborcy ich za ciężkie na nich obowiązki włożyli, dosyć, że niektórzy z nich, czy to z braku zainteresowania, czy też pod ciężarem pracy radzieckiej, spokojnie sobie zasypiają i od czasu do czasu, jakby na potwierdzenie wywodów, stale mówiącego p. przewodniczącego, kiwają swemi śpiącymi głowami. Naprawdę, godnych przedstawicieli do Rady Miejskiej powołało sobie tutejsze społeczeństwo! Nic więc dziwnego, że ludzie narzekają, iż p. przewodniczący, jak sam nawet zaznaczył, przy składzie takich radnych, tak poprowadzi każde posiedzenie, jak zechce i to uchwali, co chce.

Tutaj zaznaczyć trzeba, że wszystkie uchwały, z małymi tylko wyjątkami, są przeprowadzane z korzyścią dla magistratu, przy nosząc tem samem często bardzo większą jeszcze stratę mieszkańcom.

Jedną z ważniejszych uchwał, jakie powzięto na tem posiedzeniu, było uchwalenie nałożenia 10% podatku od wyszynku wytworów alkoholowych. Rada Miejska uchwałą tą obiegła Sejmik Powiatowy, który podobno nosił się z zamiarem nałożenia podatku 25%

W dyskusji nad pracą Komisji Reklamacyjnej zaszedł wypadek, że radny, p. Dąb, zarzucił Komisji Szacunkowej niespraciedliwość. P. Dąb przyrzekł na przyszłym posiedzeniu złożyć tego dowody. Takie tylko energiczne i śmiałe wystąpienia ukrócić mo-

gą różne niesprawiedliwości, a nawet może i nadużycia, których wszędzie nie brak. Żałować trzeba, że na tem posiedzeniu nie było przedstawiciela policji, gdyż byłby się dowiedział z ust samego p. przewodniczącego, kto handluje dolarami.

Dalej ważnym bardzo momentem było uchwalenie powiększenia liczby stróżów nocnych i podwyższenia im płacy. Do tej pory było ich 4 i, naturalnie, źle wynagradzanych (z korzyścią dla magistratu). Żeby istnieć, zmuszeni byli w dzień zarobkować, przez co w nocy obowiązki swe zaniedbywali. Z tego powodu w mieście było kilka wypadków kradzieży. Rada miejska doszła do wniosku, że tylko powiększenie liczby stróżów i podwyższenie im płacy może na przyszłość zaradzić złemu, co też, choć z bólem w sercu uchwalono ilość ich powiększyć do 6 z placą 15,000 mk. miesięcznie.

Na zarzuty, czynione policji przez niektórych radnych, p. przewodniczący wpadł w taką werwę mentorską o policji angielskiej, że wszyscy odnieśli wrażenie, iż znajdują się gdzieś na wykładach. W samej rzeczy, takie wykłady przydałyby się niektórym naszym radnym.

Smutny bardzo był fakt, kiedy pewna grupa radnych zgłosiła nagły wniosek w sprawie wycofania się magistratu m. Gostynina z Hurtowni Gostynińskiej. Takie wycofanie się grozi zwinieniem tej placówki, jako jedyne regulatora cen targowych, co im byłoby bardzo na rękę. Otóż nad decyzją w tym wypadku należy się dobrze zastanowić. Sprawa ta ma być rozpatrywana na przyszłym posiedzeniu. Dodać muszę, że jest to sprawa wielkiej wagi, przeto wymaga ogromnego zastanowienia, a oprócz tego pp. radni wiedzieć winni, że placówkę tej bronić jest ich obowiązkiem.

P. M.

# BANDYTYZM.

Jedną z plag, trapiących Europę, a szczególnie Polskę, jest plaga bandytyzmu. Jestto owoc wojny wszechświatowej, która z ludzi dawniej pracowitych uczyniła próżniaków; z uczciwych i niewinnych, — macherów i łotrów; z uczynnych i przystępnych, zdzierców i ludzi bez serca. Bandytą jest nie tylko ten, co z bronią w ręku napada spokojnych podróżnych i zabiera im, posiadane przez nich, pieniądze; nie tylko ten, co gwałtem lub podstępnie wdziera się do cudzego mieszkania, kasy czy sklepu i, godząc na życie właścicieli, a często w okropny sposób znęcając się, rabuje wszystko, co znajdzie pod ręką; bandytą jest nie tylko ten, co w taki czy inny sposób stara się zemścić na bliźnim swoim, lecz bandytą śmiało nazwać można i tego, który na szmuglu dorabia się milionów, którego nie wzruszą perswazje i prośby, że potrzebującego nie stać na taką sumę, że dochód jego nie pozwala mu na takie wydatki, a jednak nabyć niektóre przedmioty musi, bo to są rzeczy do życia niezbędne. Bandytą jest i ten, który za okazaną bliźniemu usługę lub czyn jakiś, żąda zapłaty nadmiernej.

Do takich też „dobroczyńców“ zaliczyłbym niektórych furmanów i właścicieli karetek, bryczek i innych wehikułów, odwożących i przywożących podróżnych. Korzystają oni z każdej sposobności, aby natychmiast podnieść opłatę za przejazd. Nie liczą się oni ani z tem, że ceny na owies nie podniosły się, że cena podkucia koni, robota stelmachska i kowalska nie podrożała, bo niech tylko zwiększy się nieco liczba podróżnych, co ma miejsce głównie przed świętami, żaraz opłatę podnoszą kilkakrotnie. Że tak jest, przytoczę tu fakt, jaki miał miejsce przed świętami.

Pewna osoba, przyjechawszy z Warszawy do Kutna, zapytała o konie do Gostynina. Natychmiast zjawił się usłużny furman. Na

zapytanie, ile żąda za jedno miejsce w swym pojeździe, oświadczył lakonicznie: „Dwa tysiące“ — Dam 800 mk. — mówi pani. Przecież niedawno braliście 600! —

Ten wzruszył ramionami, splunął i odszedł. Pani zaś, nie mogąc iść pieszo, a nie mając żądanej przez „dobroczyńcę“ sumy, zmuszoną była czekać 24 godziny na stacji w Kutnie i dopiero drugiego dnia, za 1000 mk., przyjechała karetką do Gostynina.

Czy się to tak godzi? Czy niema na to sposobu aby ukrócić wreszcie samowolę takich panów.

Mamy nadzieję, że odpowiednie czynniki zwrócą baczniejszą uwagę na wszelkie przejawy życia powszedniego, bo na każdym niemal kroku spotyka się nadużycia, przed którymi jaknajprędzej trzeba by zabezpieczyć spokojnych obywateli, gdyż wtenczas tylko dopiero zapanuje u nas ład i porządek.

*Lechita.*

## SKŁADAJCIE

## OFIARY

## NA

## PLEBISCYT

## WILEŃSKI!

## Nasze grzechy główne.

1. Pycha, próżność i zarozumiałość, które kiedyś doprowadziły Ojczyznę do zguby, a przez to musieliśmy być niewolnikami tyranów i gnębieli.

2. Łakomstwo na nieodpowiednie w stosunku do zdolności i wykształcenia posady i zajmowania różnych stanowisk w instytucjach społecznych lub rządowych; łakomstwo na zyski i spekulację, niezgodną z prawem ludzkości i własnym sumieniem, łakomstwo na bardzo lekkie i korzystne zarobki.

3. Nieczystość, nieuczciwość, nieporządek i niesystematyczność w sprawach społecznych i osobistych.

4. Zazdrość, która jest modą ogólną, przy najmniejszym powodzeniu i szczęściu, otaaczających nas osób, czy to blizkich, czy to dalekich.

5. Obżarstwo i pijaństwo, które rujnują niejedną rodzinę i osobnika moralnie i materialnie, pozbawia honoru i dobrego imienia wśród rodaków i obcych.

6. Gniew i klótniwość wśród rodzin polskich, które częstokroć wypływają z braku prawdziwej oświaty, zaufania jeden ku drugiemu, z braku wyrobienia politycznego i społecznego, lub też z nieuzasadnionej ambicji ludzi próżnych i mało życiowo doświadczonych.

7. Lenistwo w spełnianiu nałożonych na nas obowiązków, bądź rządowych lub społecznych, rodzinnych lub narodowych, lenistwo w pracy fizycznej i umysłowej, w oszczędności i przezorności przez co cierpi osobnik, rodzina i społeczeństwo.

*Jeden z wielu.*

IRLICZ.

## Noc sylwestrowa

Dziwny naszój ogarnął dziś miasteczko . . . To tu, to tam rozlega się muzyka, słyhać śpiew, tańce, to znów wznoszone toasty, brzęki naczyń, nawoływania służby. Wszędzie radość, wesele . . . Całe miasto zda się bawić . . .

Nic dziwnego, toż to dziś noc sylwestrowa.

Huczno dnia tego było i u p.p. Wrębkich. Domek ich drewniany, skromny, otoczony ze wszech stron krzewami nie widział nigdy tak licznie zgromadzonych gości, jak dzisiaj.

Dzisiaj jaśniał on mnóstwem świateł, w pokojach jego gwarzono radośnie, wznoszono toasty, śpiewano, tańczono.

Lecz zabawa i uciecha nie była powszechną w jego ścianach; przy oknie bowiem narożnego pokoju stała Lili, córka właściciela domu, smutna, zadumana, patrząca gdzieś daleko, daleko . . .

Było to przecudnej kraszy dziewczę szesnastoletnie wososen zaledwie liczące. Twarz miała ściąglą i świeżą, jak kwiat jabłoni, ciemne, wijące się w kędziory włosy: oczy

czarne, jak węgiel, smętne, łagodno, pełne melancholji. — Czemuś tak smutna, Lili, — zdają się pytać ściany domu? — Lili, czy słyszysz muzykę . . . Czemu nie idziesz się bawić, czemu sprawiasz przykrość rodzicom? — Lili, czy słyszysz? . . . Czemu . . . —?

Lecz dziewczę zdaje się tego wszystkiego nie słyszeć, — pozostało głuche na wszelkie prośby, — skamieniało . . .

Tylko wzrok Lili biegnie wdal i czegoś upatruje . . . Lecz czego? . . .

Przesuwa go szybko po ciemno zarysowanych wzgórzach, po polach, łąkach, aż wreszcie zatrzymuje na dobrze jej znanej drodze, która prowadzi do dworku tak przez nią ukochanego chłopca . . .

Już blisko północ; sen jednak nie czepia się jej oczu przed oczyma Lili, jakby na jawie, staje dorodna twarz młodzieńca . . .

Nie znała go, nie wiedziała kto on jest, a przecież tak ją coś do niego ciągnęło, tak obraz jego stawał jej zawsze przed oczyma, że go się nigdy pozbyć nie mogła . . .

Nie mogła i . . . , nie chciała . . .

Nagle dziewczę drgnęło, w głębi swej duszy posłyszało głos: „Lili, upamiętaj się . . . ty go kochasz, a może on cie nigdy nie pokocha? . . . Lili!! . . .

## HEJ, MŁODZIEŃCZE!

Hej, młodzieńcze, nieś oświatę,  
Dopomoże ci w tem Bóg!  
Naród dzisiaj zerwał kratę  
I kajdany spadły z nóg.

Dosyć płaczu, dosyć jęków  
Było kiedyś tu u nas,  
Dziś nie słyhać rzewnych dźwięków,  
Więc z oświatą pójdziem wraz.

Pójdziem wszyscy, bracia mili,  
Z tą pochodnią między lud,  
Byśmy czynem uświęcili  
Naszą pracę i nasz trud.

Boże wielki miłosierny,  
Zlej te łaski z Twoich rąk,  
By oświatę naród wierny  
Czytał zawsze z dobrych ksiąg.

*Kazimierz Janowski*

Tego było już zawiele . . . Dziewczę zachwiało się,  
straciła równowagę i zwolna osunęło się na podłogę.

Nikt tego nie zauważył . . . Wszystkich pochłoneła za-  
bawa . . . Tony dziarskiego mazura rozlegały się wesoło .  
Czasami jaki tancerz zaśpiewał zwrotkę i znów pary pu-  
ściły się w wir i poczęły wykonywać różne figury tańca.

Północ . . .

Na sali rozległy się wesołe okrzyki, poczęto sobie skła-  
dać wzajemne życzenia.

Na dziedzińcu strzelano. Tak witano Rok Nowy .

Lili drgnęła . . . !

Zerwała się szybko, lecz po chwili przypomniała sobie,  
że strzały i wesołe okrzyki, to powitanie Nowego Roku.

Twarz jej przybrała wyraz zadumy, myśl poszybowała  
w dal, a usta zdały się szeptać: „ Roku Nowy, cóż przy-  
niesiesz mi w darze? . . . Czy ziszczą się moje marze-  
nia? . . . Czy czeka mnie zawód i ból? . . .

W tem rozległy się szybkie kroki . . . To grono mło-  
dzieży szuka Lili, by złożyć jej noworoczne życzenia . . .

A ona? . . .



## Sprawozdanie polityczne

Najważniejszą bodaj sprawą na terenie europejskim jest dzisiaj sprawa odszkodowań niemieckich, które wypada im płacić w najbliższym czasie. Używają oni wszelkich środków, by poróżnić aliantów w poglądach na tą sprawę. Grożą nawet bankrutstwem, ale zdaje się, że Anglja, u której Niemcy najwięcej czynią zabiegów, nie da się obalamucić i pójdzie ręka w rękę z Francją, aby zmusić krnąbrnych dłużników do zwrotu zrabowanego i zniszczonego mienia Francji.

## Z OSTATNIEJ CHWILI.

## UJĘCIĘ HERSZTA BANDYTÓW.

Dnia 30 grudnia r. ub. we wsi Rogozewek policja powiatu Gostynińskiego ujęła herszta bandy grasującej pomiędzy Płockiem a Gostyninem nazwiskiem Walickiego, który z Warszawy przybył tu na gościnne występy.

## Wiec urzędników.

W niedzielę, dnia 8 stycznia, o godz. 1 pp. w gmachu po koszarowym w Gostyninie odbędzie się wiec wszystkich pracowników państwowych i komunalnych tutejszego powiatu. Na wiecu tym mają być uchwalone rezolucje, w celu poprawienia bytu materialnego wszystkim pracownikom i wysłania takowych odpowiednim czynnikiem.

Nauczycielka wychowawczyni znająca dobrze niemiec-  
ki, muzykę (konserwatorjum), poszukuje miejsca do  
dzieci nie niżej 6 lat. Świadectwa: roczne i trzy-  
letnie. Post restante „Gostynin A. J.“

Przychylając się do prośby p. Przewodniczącego Sejmiku Gostyńskiego, zamieszczamy odezwę Szkoły Rolniczej w Liskowie.

## Krótkie wiadomości o Szkole Rolniczej w Liskowie, z. Kaliskiej.

Założona w roku 1913 szkoła rolnicza w Liskowie funkcjonowała przeważnie jako kilkumiesięczne kursa hodowlano-mleczarskie, na co pozwalały jej bogate mleczarsko-serowarskie urządzenia.

Posiadając prócz tego i wzorowe gospodarstwo rolne, szkoła miała możność prowadzenia i ogólno-rolniczych kursów, które miały nie mniejsze powodzenie, niż kursa wyłącznie hodowlano-mleczarskie.

Dlatego też Zarząd szkoły postanowił i nadal prowadzić szkołę w tym kierunku, przeistaczając jednak dawne krótkoterminowe kursa na roczną szkołę rolniczą,—a to w tym celu, by zgłaszająca się do szkoły młodzież mogła wynieść z niej gruntowne przygotowanie do prowadzenia postępowo swego własnego gospodarstwa.

Ale Zarząd szkoły rozumie, że nie wszyscy synowie gospodarzy otrzymują tyle ojcowskiej ziemi, by móc żyć na niej w dostatku: dla tych młodych ludzi szkoła organizuje dodatkowy półroczny kurs hodowlano-mleczarsko-weterynaryjny.

W ten sposób szkoła rolnicza w Liskowie będzie się składać 1) z rocznego kursu rolniczego dla przyszłych gospodarzy rolnych oraz 2) z półrocznego kursu hodowlano-mleczarsko-weterynaryjnego, przeznaczonego dla kształcenia kontrolerów obór, pomocników inspektorów hodowli oraz weterynarzy, kierowników wszelkiego rodzaju zakładów mleczarskich i serowarskich, instruktorów dla stacji doświadczalnych szkół rolniczych i t. p. instytucji, pracowników (oficjalistów) dla większej własności rolnej i t. p.

Program rocznego kursu rolniczego jest wzorowany na „Programie szkoły rolniczej o kursie II-miesięcznym“, wydanym przez Ministerstwo Rolnictwa (można wpisać z „Księgarni Rolniczej“, Warszawa, Nowy Świat 35, za 170 Mk.); program zaś dodatkowego kursu będzie się opierać na programie szkoły mleczarsko-serowarskiej w Rzeszowie (w Małopolsce.)

Ponieważ poziom wykładów w szkole będzie wysokim, pożądanym jest, by słuchacze mieli ukończonych 6 oddziałów szkoły powszechnej; gdyby zaś ich nie posiadali, będą musieli, przy przejściu z kursu rocznego na kurs półroczny specjalny, zdać egzamin z arytmetyki i języka polskiego (w zakresie sześciu oddz. szkoły powszechnej). Uczniowie innych szkół rolniczych będą mogli (po ukończeniu tych szkół) wstąpić na kurs hodowlano-mleczarsko-weterynaryjny szkoły rolniczej w Liskowie po zdaniu egzaminu z języka polskiego, arytmetyki, chemii, hodowli i weterynarii—według programu tych przedmiotów kursu rocznego szkoły rolniczej w Liskowie.

Nauka w szkole—bezpłatna; za całkowite utrzymanie w internacie szkoły słuchacze muszą wnieść do szkoły 10 korey żyta rocznie (w naturze lub pieniądzu).

Kurs zasadniczy (rolniczy) rozpocznie się 20-go stycznia 1922 r.; kurs dodatkowy—w lutym 1923 roku.

Podania o przyjęcie należy składać możliwie przed 15-ym stycznia, załączając przy tem wiadomości o swem wykształceniu, metrykę i świadectwo moralności od swego proboszcza, lub innej poważnej osoby.

Kandydaci, zaliczeni w poczet słuchaczy, będą powiadomieni o tem przez szkołę

### ZARZĄD SZKOŁY

## Oddział P. A. K. P. D. w Gostyninie.

Niezależnie od dokarmiania przez Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom, z którego korzysta obecnie w powiecie naszym 1500 dzieci, w drugiej połowie listopada r. z. rozdano przeszło 800 par obuwia oraz ponczoszek, 660 płaszczyków i 70 ubranek, oraz sukienek. Powyższe rzeczy są darem Ameryki. Na częściowe pokrycie kosztów uszycia i sprowadzenia, pobierano za komplet po 80 mk., a najbiedniejszym wydawano zupełnie darmo. Przewodniczącym Komitetu Pomocy Dzieciom jest p. Jan Maciejewski, Komornik Sądu Okręgowego. Kierownikiem Oddziału P. A. K. P. D. p. Antoni Plewko, a przewodniczącym Komisji Hygieniczno-Lekarskiej p. Dr. Szaniawski.

Jeden z wie lu

## KRONIKA

W DNIU NOWOROCZNYM NASZYM WSPÓLPRACOWNIKOM I CZYTELNIKOM PRZESYŁA SERDECZNE ŻYCZENIA.

REDAKCJA.

### Choinka w gimnazjum żeńskim.

20 grudnia w gimnazjum żeńskim staraniem p. Hanny Heniszówny, patronki samopomocy, odbyła się uroczysta choinka, poczem uczennice gimnazjum odegrały „Jasełkę“, a dzieci ochronki wystawiły parę żywych obrazków. Uroczystość zakończono rozdaniem sukienek i rękawiczek, jako gwiazdki dla najbiedniejszych dzieci. Całość wypadła nader sympatycznie, za co należy się wdzięczność i uznanie p. Hannie Heniszównie.

### ZNIESIENIE URZĘDU ZIEMSKIEGO W GOSTYNINIE.

Na mocy rozporządzenia Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego z dnia 5-XII 1921 r. znosi się Urząd Ziemski w Gostyninie, a włącza go się do Urzędu Ziemskiego w Kutnie. (Dz. U. № 101 poz. 731)

Dnia 23 grudnia r. ub. o godzinie 4 po połud. w nieruchomości p. Szczepana Siemińskiego, przy ulicy Kowalskiej № 1 w oficynie, zapaliły się sadze w kominie. Pożar stłumiony został przez mieszkańców przed przybyciem straży ogniowej, Zaznaczyć należy, że w tejże nieruchomości w ciągu tygodnia zdarzył się już drugi taki wypadek.

Czyja w tem wina? Czy nie kominiarza?

Do kogo należy nakazanie właścicielom domów, przy zbiegu ulic Kościelnej, Kowalskiej i Rynku, uprzątnięcia rynsztoków i ulic z kałuży i błota.

#### Odpowiedzi Redakcji

P. Dr Szaniawskiemu, lekarzowi powiatowemu.  
Umieścimy w następnym numerze.

#### ZADANIE KONIKOWE

da nam cztero-wiersz M. Konopnickiej.

so	sprze	io	nie	leb	chle	próż
nad	schy	ko	wy	no	wi	ty
kie	da	ty	jeść	ką	ba	się
ne	je	dziec	wo	dzisz	co	nie
słon	go	rat	czo	z	nie	wi
go	ko	jak	za	ba	ła	sen
wa	ka	ki	ła	zdisz	ka	łek

Za dobre rozwiązanie Redakcja przeznaczą książkę drogą losowania.

### Humor i Satyra

—Cóż? dużo otrzymałeś życzeń noworocznych?

—Nie mogę się uskarżać, mniej więcej za 10,000 mk.

—Jakto?

—A naturalnie! przecież musisz wiedzieć o tem, że czem więcej zejdzie się do ciebie dobrze ci życzących, tem cię drożej kosztuje.

Że nie oddajecie wypożyczanych książek, to rzecz naturalna; łatwiej zatrzymać książki, niżli to, co w książkach.

—Czy prawda, że właściciele młyna parowego są w strachu z powodu puszczenia w ruch akcyjnego młyna?

—E, nie wierz temu; są oni zupełnie spokojni, bo się przekonali, że w tym młynie będzie się mleć tylko mąka szlachecka.

—A to dla czego?

—Dla tego, że wybudowali go sami dzieci.

### Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS GOSTYNIŃSKI“

W lipcu 1921 roku zagubione zostały dokumenty: Świadectwo zwolnienia z wojska wydane przez 37 p. p. w Kutnie z rocznika 1899, oraz karta zwolnienia, wydana przez P. K. U. w Łowiczu, obydwie na imię mieszkańca wsi Stanisławów, gm. Oporów, pow. Kutnowskiego, CZESŁAWA OLSZEWSKIEGO, obecnie nauczyciela szkoły powszechnej w Szczawinie, poczta Gąbin.

#### MANICURE.

Przyjmuje codziennie,

Ul. Kutnowska № 17

# BANK KREDYTOWY W WARSZAWIE.

## Agentura w Gostyninie.

Kapitał zakładowy 150,000,000 Mk.

Kapitał rezerwowy 77,000,000 Mk.

### CENTRALA w WARSZAWIE

MAZOWIECKA 9

ODDZIAŁY MIEJSKIE:

1 oddział Miejski—Krakowskie Przedm. 5.

2 oddz. Miejski—Krakowskie Przedm. 27.

### ODDZIAŁY PROWINCJONALNE:

Białystok, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chełmża, Chojnice, Drochobycz, Dziąldów, Dubno, Fordon, Gostyni, Grudziądz, Kartuzy, Lidzbark, Lipno, Łuck, Mińsk Mazow., Nakło, Pińsk, Poznań, Rawa Mazowiecka, Rawicz, Równo, Rypin, Siedlce, Szubin, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wilno, Włocławek, Zakopane, Zbąszyń.

Załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące.

Otwiera rachunki bieżące przekazowe.

Przyjmuje i wydaje przekazy krajowe i zagraniczne.

Kupuje waluty zagraniczne i papiery wartościowe.

Przyjmuje depozyty i wkłady długo—i krótko terminowe na oprocentowanie od 4<sup>o</sup>/<sub>o</sub>—6<sup>o</sup>/<sub>o</sub>

Przyjmuje do inkasa frachty, weksle i czek.

Udziela pożyczek i finansuje przedsiębiorstwa przemysłowe.

Bank czynny od godz. 9-ej rano—2 pp.

#### UDZIELAM KOREPETYCJI.

Przysposabiam do egzaminów, specjalność język łaciński.

Wiadomość w redakcji.

#### LEKARZ

Doktor Medyc. WITOLD JURABA

Gostynin, Rynek, 23

Przyjmuje chorych: od 10—12 i 3—5

#### Do sprzedania tanio

106 mórg ziemi V klasy, w tej liczbie 40 mórg z gajniku.

Wiadomość w Administracji Głosu.

D. 14/X zagubiona została karta powołania popisowego 1920 r. WALENTEGO LYŚNIAKA; urodzonego d. 31/I 1902 r. ze wsi Jaworek gm. Lucień, wydana przez P. K. U. Łowicz za № 84/26.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Gostynin, ul. Kulnowska 23; dla depesz: Gostynin, Głos

Redaktor; ALEKSANDER SMOLEŃSKI

Wydawca; WŁ. KOŻUCHOWSKI

BANK WŁ. KOŻUCHOWSKI W GOSTYŃNIE